

WIDZENIE ŚW. EMERYKA

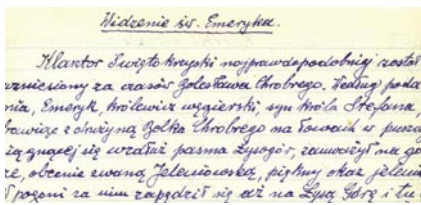
- w kręgu legendy łysogórskiej

Kapitan Józef Władysław Kobylański, wybitny kolekcjoner, autor licznych artykułów w prasie i książek łowieckich, badacz historii łowiectwa, jeniec oflagów VIE Dorsten i VIB Dössel pozostawił po sobie niezwykle kolekcję dokumentów obozowych, z których większość związana była z łowiectwem, życiową pasją kapitana.

Pamiętki te, w większości zachowane, po wojnie uległy rozproszeniu. Część z nich znajduje się w: Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach Opolu, Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, Bibliotece Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie oraz w zbiorach prywatnych kolekcjonera, członka KKikŁ PZŁ Leszka Szewczyka. Wyjątkowo cenny zbiorek świadectw działalności myśliwych w niewoli kol. Leszka, ujrzał światło dzienne już po opublikowaniu książki mojego autorstwa „Myśliwi w oflagach”. Oprócz kilkudziesięciu obrazów (akwarele, grafiki, oleje)



Józef Kobylański jeniec oflagu VIB Dössel
U dołu rękopis legendy łysogórskiej



namalowanych przez jeńców – myśliwych, w zbiorze znajdują się dwa notatniki, w których J. Kobylański zapisywał wykłady wygłaszane na uroczystościach ku czci św. Huberta oraz na spotkaniach szkoleniowych w Kole Leśników, a także wypisy dotyczące łowiectwa z książek i prasy, które docierały do obozu.

Legenda o św. Emeryku według Kobylańskiego

Jedna z notatek dotyczy legendy o św. Emeryku, uznawanym w Polsce za drugorzędnego patrona myśliwych. Ponieważ zapisana została w wyjątkowych okolicznościach i związana jest z Kielecczyną, dzielę się nią z czytelnikami, mimo że historia węgierskiego księcia była już na łamach Łowca Świętokrzyskiego publikowana.

Klasztor Świętokrzyski najprawdopodobniej został wzniesiony za czasów Bolesława Chrobrego. Według podania, Emeryk, królewicz węgierski, syn króla Stefana, bawiąc się z drużyną Bolka Chrobrego na łowach w puszczy ciągnącej się wzdłuż pasma Łysogór, zauważył na górze obecnej zwanej Jeleniowską piękny okaz jelenia. W pogoni za nim zapędził się aż na Łysą Górę i tutaj, stwierdził że zabłądził, zatem znowu ukazał się mu ów jeleni wśród głazów skalnych ze świetlistym krzyżem między okazałymi rogami.



Złoty krzyż z relikwiami Świętego Krzyża

Królewicz Emeryk, oczarowany tym zjawiskiem, zatrzymał się w dalszej pogoni, natomiast jeleni po krótkiej chwili znikł mu z oczu, a gdzieś z pobliza znad wirchów jodeł i skał ozwał się do Emeryka anielski głos:

- Emeryku! zaprzestań pogoni za jeleniem i złoż na ofiarę Bogu to, co masz ze sobą najdroższego, a wskażę ci drogę do swoich.

Królewicz Emeryk ofiarował kolejno swego konia, psy myśliwskie i cenny pas rycerski, lecz anioł oświadczył mu, że to jest najdroższym skarbem, co nosi na piersiach. Relikwie te podarowała mu królowa matka na dalszą podróż do kraju Lechitów.

Anioł polecił Emerykowi, żeby dołożył starań, by tu na tej górze zwanej Łyscem, czyli Łysą Górą, wśród puszczy, została wybudowana świątynia Pańska, na miejscu zburzonej świątyni pogańskiej Śwista, Pośwista i Lelum – Polelum. W świątyni tej ma umieścić te same relikwie z drzewa Krzyża Świętego. Po czym anioł



wskazał królewiczowi ścieżkę do osady Kielce. Emeryk po odszukaniu Bolesława Chrobrego, opowiedział mu swą przygodę, a Bolesław chętnie dopomógł Emerykowi do wypełnienia danej aniołowi obietnicy. I wkrótce wśród skał na Łysej Górze stanął klasztor OO Benedyktynów pod wezwaniem Trójcy Świętej zwanej od przechowywanych w nim relikwii Krzyża Świętego – Świętym Krzyżem, a od niego pochodzi dopiero nazwa Gór Świętokrzyskich.

J. Kobyłański niestety nie podał źródła, z którego przytoczył legendę, mimo że pod większością tekstów, spisywanych do notatników podawał ich pochodzenie. Moje poszukiwania internetowe w starych publikacjach, będących w zasobach internetowych



Obraz F. Smuglewicza ilustrujący legendę w kościele na Świętym Krzyżu

bibliotek cyfrowych, ukierunkowane przez Łukasza Nowackiego autora bardzo interesującej książki „Święty Emeryk”, wydanej w 2013 r. przez oficynę Armoryka w Sandomierzu, nie pozwoliły ustalić jednego źródła, z którego J. Kobyłański zaczerpnął legendę. Przyjmuję więc (tymczasowo), że tekst, jako niezwykle odczytany kolekcjoner, pisał z pamięci na podstawie wielu źródeł, mających swe korzenie w najstarszych dokumentach, przywoływanych w książkach oraz w prasie międzywojennej.

Anioł przemawia do Emeryka

Za najwcześniejszy zapis mówiący o widzeniu św. Emeryka uznaje się krótki tekst zawarty w *Roczniku świętokrzyskim* z końca XIV w. Czytamy w nim, że po polowaniu na jelenie Emeryk z rzekomym teściem Mieszkiem (cytuję za Łukaszem Nowackim) (...) *dnia następnego pod natchnieniem Ducha Świętego i wizji anielskiej, przybywając osobiście na Łysą Górę, Święty krzyż, który na sercu nosił, podarował kościołowi i braciom świętego Benedykta.*

Znacznie obszerniejszą wersję legendy o św. Emeryku przedstawił Jan Długosz w *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae – Rocznikach, czyli kronikach słynnego Królestwa Polskiego*. Długosz nadał legendzie bardziej literacki, baśniowy kształt, pisząc:

(...) *Pewnego czasu, gdy Bolesław zabawiał się łowami w lasach polo-*

żonych koło miasteczka Kielce w towarzystwie księcia Emeryka, zdarzyło się, że ścigając jelenia wybiegł na szczyt gór, które nazywają Łysą Górą, a nad które nie ma w Polsce wyższych. Tu porzuciwszy jelenia zaczęli podziwiać ruiny starych budowli, które skutkiem potopu i długiego czasu zszwały się w bryły skalne, jakie [jeszcze] i dziś oglądamy. Powiadają bowiem, że to miejsce miało być kiedyś mieszkaniem i grodem Gigantów, czyli Cyklopów i mężów wielkiej siły, którzy tu jakiś czas zamieszkiwali i mieli swoje siedziby. Zatem świątobliwy mąż Emeryk natchniony duchem Bożym i, jak niektórzy utrzymują, upomniany widzeniem nocy poprzedniej osądził, iż to miejsce, które z osobliwszego położenia i starożytności upodobał sobie, najstosowniejšie byłoby dla sług Bożych, prowadzących życie pustelnicze i że nie godne by było, ażeby takie miejsce bezładne leżało odłogiem. Prosi więc stryja i krewnego swego króla Bolesława, aby dla chwały Bożej i rozszerzenia wiary chrześcijańskiej [oraz] dla uleczenia i zbawienia dusz, wystawił w tym miejscu kościół i klasztor; za co po śmierci pewniejsze i szczęśliwsze osiągnie królestwo i zamieszka za to święte dzieło z niebianami. A gdy Bolesław król Polski na to się zgodził, książę Emeryk uradował się wielce widząc, że prośba jego skutek odniosła. Dziękuje więc najpierw Bogu, potem królowi Bolesławowi, a zdjąwszy z siebie ofiarowuje temu miejscu krzyż

dwuramienny zawierający dużą część drzewa Pańskiego obra-mowaną skromnie srebrem. (Takie bowiem miał podobno otrzymać w wi-dzeniu polecenie). Krzyż ten został przysłany w podarunku ojcu jego Stefanowi, królowi węgierskiemu, od cesarza greckiego z Konstantynopola, który mąż świątobliwy Emeryk na piersiach z hojności ojca zwykł był nosić. „To - rzecz - najdroższe drzewo zroszone krwią Zbawiciela naszego, nad które nie miałem i miał nie będę nic droższego, daję temu miejscu, a z łaski Boga użyczy ono wszystkim mocą swoją licznych dobrodziejstw w rozmaitych potrzebach, cierpieniach i chorobach”. Bolesław zatem król Polski, spełniając swoje przyrzeczenie, wystawił w tym samym roku [to znaczy 1006] na tym miejscu klasztor reguły św. Benedykta, należycie i z królewską hojnością [go] wyposażył, a do sprawowania



śłużby Bożej sprowadził braci regul św. Benedykta. Kościół wybudował na wzór grecki, [cały] z kamienia od fundamentów, pod wezwaniem Krzyża św., składając i przechowując w nim najdroższe drzewo Pańskie, ofiarowane przez błogosławionego męża Emeryka. (cytat z książki Ł. Nowackiego „Św. Emeryk”)

Przytoczę za Józefem Birkenmajerem (*Legenda Łysogórska o Bolesławie Chrobrym*, [w] *Pamiętnik Literacki*, XXVIII, 1931 r. s. 29, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa – dalej WBC) jeszcze jedną wersję widzenia św. Emeryka, w której po raz pierwszy pojawia się anioł przemawiający do świętego, tak jak przemówił wcześniej jeleni do św. Eustachego i do św. Huberta, cytowaną z najstarszej kroniki o dziejach klasztoru pt. *Powieść rzeczy istej o założeniu klasztoru na Łysej Górze braciej zakonu świętego Benedykta. I też o tym, jak Drzewo Świętego Krzyża na tę Górę jest przyniesiono*

(1538). Podczas powrotu Arpadowicza Emeryka na Węgry (...) król Bolesław, świekier jego, odprowadzał go aż do miasta Kielc a tam go przez kielo dni częstował. Czasu jednego gdy na lowie byli król z zięciem swym, stało się z Bożego zdarzenia, iż Emericus odłączywszy się od Dworzaków ścigał w puszcza jelenia wielkiego. A gdy jeleni na wielką górę wbieżał, a za nim ten Emericus ścigając go, tedy natychmiast jeleni ze skały skoczywszy uciekł. Emericus to widząc a sam zostawszy zatroskał się. Któremu anioł Boży ukazał się i rzekł: Nie bój się, Emericu, ale pójdz za mną; ukażę ja Tobie co masz uczynić. I wywiódł go z puszczy aż ku klasztorowi Łysej Góry i groźno taj jemu poczał mówić: Wiedz iż na Górze Golgota (która się wykłada Łysa Góra) Zbawiciel ucierpiał, a krzyż Jego krwią jest skropion i poświęcon, który ty na piersiach swych nosisz. Przeto mocą Bożą tobie rozkazuje, abyś to drzewo świętego Krzyża dal do klasztoru na Łysą Górę.



Św. Emeryk polujący na odyńca. Obraz węgierskiego malarza Jánosa Viskiego
Po prawej św. Emeryk na znaczku pocztowym z 1930 r.



Autor *Powieści rzeczy istej*, wprowadził do legendy świętokrzyskiej pogańskie bóstwa Ładę, Boda, Leli (inni kronikarze Śwista, Pośwista, Lelum i Polelum - występujące też w legendzie napisanej przez Kobyłańskiego) oraz Panią, kojarzoną z Dianą mityczną patronką myśliwych: (...) *Na tym zamku pani jedna przedtym mieszkająca, podniósłszy się w pychę, iż była poraziła wielkiego Alexandra pod tą górą, kazala się za Boginią Dianą chwalić. Ale natychmiast za tho bluźnierstwo pomstę Bożą uznała, iż on zamek wszystkich grom roztrącił onę też panią ze wszystkimi służebniki potłumił, tak iż ieszcze po dzis dzień leżą na tym mieyscu wielkie gromady kamienia. Na tym też mieyscu był Kościół trzech bałwanów, ktore zwano Lada, Boda, Leli.* (Krzysztof Bracha, *Dziedzictwo duchowe benedyktyńw łysogórskich*, www.nowaslupia.pl).

Nietrudno wychwycić w poszczególnych podaniach wiele sprzeczności i niedorzeczności, które wytykają kronikarzom J. Birkenmajer, ks. J. Gacki, M. Reumann, M. Derwich i wielu innych badaczy tematu. Przytoczę tylko wyrażaną w literaturze opinię, że książkę Emeryk urodzony w 1007 r. polując z Bolesławem, swym teściem



Datowniki okolicznościowe, exlibris, oznaka ŚPN nawiązujące do legendy



był natenczas jeszcze w pieluchach, jak napisał Naruszewicz (cyt. za M. Reumannem). Ks J. Gacki wykazał fikcyjność legendy Długoszowej, będącej kompilacją zapisów z różnych epok i wydarzeń. Łukasz Nowacki, streszczając ostateczną konkluzję dotyczącą legendy, wyrażoną przez Marka Derwicha, współczesnego znawcę tematu, nazwał ją *baśniową opowieścią przekazaną przez annalistę – co bardziej prawdopodobne – będącą jego dziełem powstałym w latach 90-tych XIV w.*

W zapisach najstarszych legend świętokrzyskich, w odróżnieniu od legend o św. Hubercie i św. Eustachym, jeleni jest zaledwie obiektem polowań, pretekstem do spotkania z aniołem oraz do usankcjonowania pobytu księcia Emeryka z Bolesławem lub z Mieszkim w urokliwych łowiskach puszczańskich. Warto też zwrócić



Rzeźba z Nowej Słupii, wg Andriollego

uwagę, że późniejsi święci patroni myśliwych Eustachy - poganin, czciciel bożków w Górach Prenestyńskich nieopodal Rzymu, Hubert – hulaka, nieprzestrzegający przykazań boskich polujący w Ardenach, Emeryk - ułożony, dziewiczy do śmierci królewicz przemierzający Puszcę Świętokrzyską, otrzymali od kościoła zadanie chrystianizacyjne – wyparcie pogańskich praktyk i pozbycie się lokalnych bożków m.in.: Diany oraz Śwista, Pośwista i Lelum Polelum, wymienionych przez Kobyłańskiego.

Widzenie św. Huberta i św. Eustachego musiało być znane średniowiecznym annalistom, zwłaszcza Długoszowi i późniejszym kronikarzom. W tym czasie na południu Polski bardziej popularny był kult św. Eustachego, którego żywot opisany został w *Złotej Legendzie (Legenda aurea - 1276)* przez Jakuba de Voragine oraz w *Żywocie Eustachijusza męczennika*, wydanym w Krakowie w 1529 r. (patrz W. Dynak. *Łowiectwo w kulturze polskiej. Obszary i kształty obecności*. WUW, Wrocław 2012, s. 112 - 115). Wyrazem popularności kultu może być też obraz Mistrza Chórów z 1467 r. *Wizja św. Eustachego* - fragment tryptyku ołtarza Świętej Trójcy z Kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu. Krzyż benedyktyński, później jagielloński, zagościł już u schyłku średniowiecza na dokumentach, pieczęciach, monetach i herbach. Znalazł miejsce w wieńcu jelenia na pieczęci wyciśniętej w 1565 r. (reprodukcja

w Kulturze Łowieckiej, nr 64, s. 35) i w herbie Hrubieszowa, nadanym mias- tu przez Zygmunta Augusta w 1550 r.

Na północy Polski żywszy był kult św. Huberta, znany już od XIII w. za sprawą Krzyżaków, którzy sprowadzili do swych kaplic zamkowych relikwie świętego myśliwego.

Jeleń z krzyżem w porożu

Wróćmy do legendy święto- krzyskiej i jelenia z podwójnym krzyżem w wieńcu, pojawiającym się lub przemawiającym w widzeniu św. Emeryka.

Nie potrafię odpowiedzieć na pytania: kto pierwszy i kiedy w le- gendzie świętokrzyskiej umieścił w wieńcu jelenia świetlisty krzyż benedyktyński? Kto i kiedy zastąpił anioła przemawiającego do królewicza Emeryka świętym jeleniem, mó- wiącym ludzkim (boskim) głosem? Odpowiedź na te pytania wymagałaby licznych kwerend po bibliotekach oraz archiwach klasztornych i die- cezjalnych. Z dostępnych mi źródeł zamieszczonych w internetowych bibliotekach cyfrowych (dostęp 26.04.2013 r.) wynotowałem przykłady, jak sądzę nienajwcześniejsze. Cytuję kilka z nich:

(...) *Jak się polującym ukazywały zwierzęta z krzyżem między rogami i innymi cudownymi znakami. We- dług podania, kościół na górze Świę- tokrzyskiej, winien swój początek podobnemu zdarzeniu.* (Józef Hrabia Dunin Borkowski, *O polskim języku*

łowieckim i o świecie łowieckim [w] *Muzeum Domowe*, 1839 r., s. 88. Źródło: WBC. Patrz też W. Dynak *Łowiectwo w kulturze polskiej*, s. 112.

(...) *W kościele w Wąwolnicy (...) znajduje się na środku balustrady chóru głowa jelenia z drzewa wyrobiona z przytwierdzone- mi do niej naturalnymi rogami; pomiędzy rogami przytwierdzony jest krzyżyk benedyktyński (podwójnieprzekreślony, czteroramienny). Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny, t. VI, 1892, z. 2, s. 494; Źródło: WBC.*

(...) *wiecznego jelenia, który między rogami nosi po lasach drzewo krzyża świętego, a ukazuje się ludziom raz na sto lat...* Stefan Żeromski, *Popioły*. Pierwsze wydanie książki



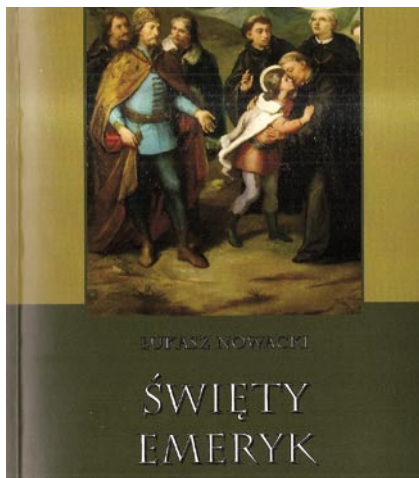
Śmierć św. Emeryka. Płaskorzeźba z kościoła w Győr.

ukazało się w 1902 r.

*(...) Wtem, na szczycie stromej skały
Ujrzał łowiec zwierzę w biegu;
Rogi w blaskach promieniały...
U przepaści stanął brzegu
Jeleń.*

*Ponad kształtną głową,
Jak wśród czerni – w rogów ramie
Światła smugą brylantową
Błysło jasne krzyża znamię!* (Zofia
Kępczkowska, *Wiadomości historyczne. Baśni, podania, legendy, poezje.* Warszawa 1906 s. 4. Źródło: Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa (ŚBC).

*(...) Gdy w czasie łowów św.
Emerykowi zastąpił drogę niezwyklej
wielkości jeleń, mający do tego, jakoby
krzyż błyszczący nad rogami, księżę
bez namysłu puścił się za nim w pogoń*
(...) Ks. Bronisław Szczygielski, *Święty
Krzyż, czyli opis gór Świętokrzyskich,
klasztora, pamiątek i wskazówki dla
zwiedzających te miejsca.* Kielce 1908
rok, ŚBC.



Przytoczone cytaty pochodzą z XIX i początków XX w.

Święty Emeryk zmarł w 1031 r. w wieku 24 lat, w wyniku ran odniesionych podczas polowania, po szarży kapitałnego odyńca. Rozkwit kultu św. Emeryka przypada na XIII i XIV w. Atrybutami świętego są: lilia (symbol dziewictwa), insygnia królewskie oraz miecz, tarcza i włócznia. Św. Emeryk, wspomniany jest 5 listopada, uchodzi za patrona młodzieży (na Węgrzech), myśliwych (w Polsce). Dzieła ukazujące Emeryka w roli myśliwego są rzadkie. W kościele pobenedyktynskim na Świętym Krzyżu na obrazie Franciszka Smuglewicza z przełomu XVIII i XIX w. podziwiamy św. Emeryka rozmawiającego z aniołem w krajobrazie górskim, w obecności konia i chartów. Strój hajducki z XVI w. i charty użyte do polowań na zalesionym skalistym górskim terenie świadczą o niezachowaniu przez malarza realiów historyczno – łowieckich. Natomiast w kościele w węgierskim Győr znajduje się płaskorzeźba ukazująca śmierć św. Emeryka po starciu z odyńcem.

Warto jeszcze poświęcić kilka zdań tajemniczej postaci z Nowej Słupi, która została zaklęta w kamień za swe doczesne grzechy. Pokuta pątnika ma się skończyć sądnego dnia (nastąpi wówczas koniec świata), po dotarciu na szczyt góry. Na tablicy informacyjnej podano, że zabytek ten to *pielgrzym świętokrzyski Emeryk*, wg M. Derwicha datowany

na XVII – XVIII w. W przeszłości figura nosiła wiele nazw, m.in: *kamienny mnich* (S. Bełżecki 1887), *pielgrzym* (T. Dybczyński 1919, Z. Kęczkowska 1906), *Św. Emeryk*, *B. Chrobry*, *Św. Benedykt*, *W. Jagiello*, *zbójca*, *pustelnik*, *statua pielgrzyma*, *osoba kamienna*, *Tatarzyn*, *Litwin* (J. Gacki 1873). W legendzie wszystko jest do zaakceptowania, a myśliwi niech popatrzą na rzeźbę Emeryka pielgrzyma z sympatią, skoro przez miejscowe władze został on nazwany imieniem naszego patrona.

Na Kielecczyźnie legendarny jeleni świętokrzyski na trwałe wpisał się w historię regionu. Widnieje m.in. na: oznakach (Świętokrzyskiego Parku Narodowego, klubów turystycznych), herbach miejscowości, ekslibrisach, filatelistycznych datownikach okolicznościowych, zaproszeniach, zdbi okładkę Łowca Świętokrzyskiego.

Legenda łysogórska stała się źródłem inspiracji twórczej dla wielu świętokrzyskich artystów.

Krzysztof Mielnikiewicz

Dziękuję Panu Łukaszowi Nowackiemu, autorowi książki pt. *Święty Emeryk* za wskazanie źródeł, materiały ikonograficzne i cenne uwagi do omawianego tematu.



Znaczek personalizowany z grafiką Marka Markowskiego



Metaloplastyka autorstwa Ryszarda Skuzy z Kielc

